

R

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ RAKSZAWY

akszawskie aktualności

ROK XIII

NR 94

WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 2005

ISSN 1232-9002

CENA 5 zł

Boże, Rządco
i Panie narodów,
z ręki i karności
Twojej racz nas
nie wypuszczać,
a za przyczyną
Najświętszej Panny
Królowej naszej,
błogosław Ojczyźnie
naszej, by Tobie
zawsze wierna,
chwałę przynosiła
Imieniowi Twemu,
a syny swe wiodła
ku szczęśliwości.



JAKA BĘDZIE IV RZECZPOSPOLITA?

OŚWIADCZENIA I OBIETNICE PRZEDWYBORCZE LECHA KACZYŃSKIEGO



Kocham Polskę. Tradycje patriotyczne wyniosłem z domu rodzinnego. Rodzice nasi byli wielkimi patriotami. Ojciec posiadał prawie wszystkie odznaczenia bojowe, które mógł zdobyć jako młody chłopak. Miał Krzyż Virtuti Militarii, Krzyż Walecznych. Był powstańcem warszawskim. Mama już jako młoda dziewczyna była harcerką. W latach 1943-1944 została zmobilizowana do Szarych Szeregów. Wykształcenie średnie uzupełniała na tajnych kompletach. Także dziadkowie moi, zarówno po mieczu jak i po kądzieli wywodzili się z rodzin inteligentnych i byli dobrymi patriotami.

* * *

Jestem i pozostanę na zawsze katolikiem. No cóż nie znaczy to, że jestem bezgrzeszny... ale katolikiem bez wątplenia pozostanę na zawsze. Nie potrafię sobie wyobrazić siebie jako niekatolika, chociaż z wiarą się ani nie afiszuję, ani jej nie ukrywam... Gdy chodzi o słuchaczy Radia Maryja to uważam ich za ludzi uczciwych i pobożnych. Wiem, że Radio Maryja odgrywa w ich życiu ogromną rolę. W kwestii podstawowych wartości pomiędzy mną a Radiem Maryja nie ma żadnych sprzeczności. W Kościele szukam przede wszystkim nadziei. Wierzę, że w świecie, w którym żyjemy, dobro absolutnie panuje nad złem.

* * *

Staram się ludziom pomagać na różne sposoby. Nie-raz pomagam ludziom, których znam z ulicy, i tak powinna

postępować władza publiczna. Inną sprawą są działania instytucjonalne np. organizowanie różnego rodzaju imprez dla dzieci i młodzieży. Albo dokarmianie dzieci niedożywionych - to jest naszym elementarnym obowiązkiem. Wprawdzie w Warszawie jest ich mniej niż gdzie indziej, ale niestety są... Podejmuję też przedsięwzięcia, które mają ułatwić życie mieszkańcom. Czerpię z tego satysfakcję, nie ukrywam tego, gdy udaje się komuś pomóc. Nawet, gdy to jest osoba kompletnie niezaradna, nawet jeśli później są z nią kłopoty, to ja to po prostu lubię robić, ale nie sądzę, żebym był w tym odosobniony. Takich ludzi jest wielu.

* * *

Nie uważam siebie za człowieka bez wad. Bywam roztargniony. Żona uważa, że jestem za mało pedantyczny i z tym się zgadzam. Bywam uparty. Jeśli chodzi o wartości jestem zwolennikiem silnego Państwa, twardego prawa karnego. Natomiast w sferze społecznej moje poglądy są klasycznie konserwatywne, prawicowe, bo jestem za silną funkcją społeczną państwa. Jestem zwolennikiem przecięcia wpływów dawnego układu. Między wizją mojej osoby, jako zdecydowanego radykała, a rzeczywistością jest znaczna różnica. Na pewno jestem patriotą. Państwo polskie, odzyskane po tylu latach, uważam za bardzo dużą wartość. Nie jestem nacjonalistą. Nic mnie nie łączy z tradycją endecką, ani z antysemityzmem. Z patriotyzmu wynika mój stosunek do Konstytucji europejskiej, która mocno rozmywa państwo narodowe. Uważam za wielki dar, że pan Bóg pozwolił mi dożyć chwili, gdy mamy swoje suwerenne państwo polskie.

Polska potrzebuje rozliczenia z win - ale jeszcze bardziej potrzebuje zgody!

*Lech Kaczyński
Prezydent IV Rzeczypospolitej*

Szanowni Mieszkańcy Gminy Rakszawa

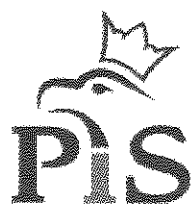
Drodzy wyborcy

Kiedy apelowałem do Państwa o poparcie mojej kandydatury w wyborach do Sejmu, liczyłem, że znajdzie się grupa osób, która we mnie uwierzy. Ogromne poparcie, jakie uzyskałem, jest wyrazem zaufania, jakim mnie obdarzyliście. Jest również utwierdzeniem mnie w przekonaniu, że droga którą idę jest słuszna, a to co do tej pory udało mi się osiągnąć dla dobra naszego regionu było warte starania. Pracując przez ostatnie 7 lat na rzecz rozwoju naszej lokalnej społeczności wielokrotnie spotykałem się z życzliwością i dobrym słowem. Pomagało mi to w trudnych chwilach i mobilizowało do dalszych działań.

Nadal liczę na Państwa wsparcie. Wiem, że praca w Sejmie będzie trudna, ale wierzę, że przyniesie ona wymierne, pozytywne efekty.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy oddali na mnie swoje głosy, a szczególnie tym, którzy wspierali mnie w trakcie kampanii wyborczej, przyczyniając się do mojego wyniku. Państwa poparcie jest dla mnie zobowiązaniem. Dołożę wszelkich starań, aby nie zawieść pokładanego we mnie zaufania oraz by moja praca przelożyła się na sukcesy ojczyzny i naszego regionu.

Kazimierz Gołojuch



Lista nr 6 - PRAWO i SPRAWIEDLIWOŚĆ

11. GOŁOJUCH Kazimierz

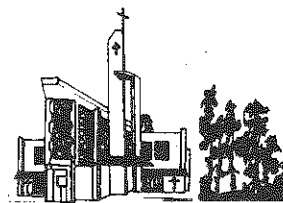


Kazimierz Gołojuch
- samorządowiec,
drugą kadencję jest wójtem gminy Czarna
w powiecie łańcuckim,
prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich
Diecezji Rzeszowskiej.

Szanowni Czytelnicy Rakszawskich Aktualności: redakcja gazety uzyskała zapewnienie Pana Posła Kazimierza Gołojucha o podzieleniu się z nami osobistą i wyczerpującą opinią o naszej Gminie i o pierwszych jego spostrzeżeniach z pracy parlamentarnej. Zapowiadany materiał już w najbliższym, świątecznym wydaniu Aktualności.



PO DRODZE DO KOŚCIOŁA



Komunikaty duszpasterskie:

Zmiany numerów telefonicznych:

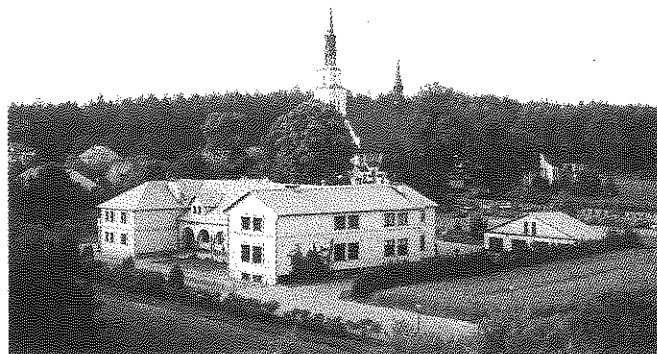
Ks. Proboszcz Parafii Podwyższenia Krzyża:	2249350
Ks. Proboszcz Parafii Matki Kościoła:	2261758
Ks. Wiesław Opaliński:	2261119
Ks. Piotr Pernal:	2261120
Ks. Piotr Piechuta:	2261061

Poradnia Rodzinna

Konferencje przedślubne w ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 17.00.

Na pierwszą katechezę z tego cyklu należy zgłaszać się na trzy miesiące przed planowanym ślubem.

Poradnia Rodzinna udziela ponadto porad z zakresu etyki małżeńskiej i odpowiedzialności rodzicielskiej.



Dzieci do chrztu należy zgłaszać w kancelarii parafialnej w ustalonych dniach i godzinach (piątek i sobota w godz. 16.00 - 17.00)

Po zaświadczenia dla rodziców chrzestnych można zgłaszać się do zakrystii.

Sakramentu chrztu św. udziela się w ostatnią niedzielę miesiąca na Sumie (godz. 10.30).

Śluszną i zbawienną rzeczą jest modlić się za zmarłych

Kościół św. wierzy, że wszyscy wierni przez chrzest zostają wszczępieni w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, aby wraz z Nim przeszli przez śmierć do życia. Muszą oni jednak przejść oczyszczenie duszy, aby mogli być przyjęci do grona świętych i wybranych w niebie. Dlatego Kościół często modli się za zmarłych. Ten obowiązek pamięci o zmarłych wypływa dla nas zarówno z prawa miłości, jak i sprawiedliwości. Ponieważ miłość nigdy nie ustaje i sięga nawet poza grób, dlatego na podstawie miłości powinniśmy pamiętać o wszystkich naszych najbliższych, jak rodzice, dzieci, krewni, rodzeństwo, współmałżonkowie. Naszą miłością nawet po śmierci powinniśmy objąć także wszystkich naszych zmarłych przyjaciół, znajomych, duchownych i doczesnych dobrodziejów. Często jesteśmy zobowiązani do pamięci o zmarłych na podstawie sprawiedliwości. Ma to miejsce wtedy, jeśli może przez namowy, zły przykład lub w jakikolwiek inny sposób byliśmy zmarłym za ich życia powodem zgorszenia lub grzechu albo też wyświadczyliśmy komuś jakąś szkodę lub krzywdę materialną lub duchową. Formy naszej pomocy zmarłym mogą być rozmaite. Za każdy z naszej strony nawet najmniejszy akt pomocy będą nam wdzięczni, gdyż sami sobie nic pomóc nie mogą. Troska o groby naszych

najbliższych jest nie tylko wyrazem naszej pamięci, ale również naszej wiary. Możemy pamięć o zmarłych uczcić troską o żywych, tych zwłaszcza którzy byli bliscy sercu osoby zmarłej. Możemy zmarłym pomóc przez nasze modlitwy w ich intencji, zwłaszcza modlitwy różańcowe. Możemy za nich ofiarować swoje dobre uczynki, jakie uda nam się spełnić z miłości ku Bogu i ludziom. Może też to być post, jałmużna, umartwienie lub cierpliwe znoszenie wszystkich przykrości naszego codziennego życia. Wielką pomocą mogą okazać się nasze cierpienia, choroby, dolegliwości, jeśli je przyjmujemy z poddaniem się woli Bożej i ofiarujemy za zmarłych. Największą jednak pomocą i niejako źródłem ochłody dla dusz czyścicowych jest Msza św. Msza św. jest ofiarą, którą Chrystus składa Ojcu Niebieskiemu za grzechy całego świata, również za tych, którzy z tego świata odeszli, ale mają jeszcze swoje długi wobec Bożej sprawiedliwości. Uczestnicząc we Mszy św. na intencje zmarłych dopomagamy im do szybszego wyplacania się Bogu, zwłaszcza jeżeli nie tylko uczestniczymy we Mszy św., ale jeżeli ją sami zamówimy w intencji zmarłych. Bardzo cenną pomocą dla dusz czyścicowych jest także przyjęcie sakramentów świętych. Tej troski o zmarłych niech nas uczy przykład samego Jezusa,

który zadbał o swoją Matkę, wprowadzając Ją po doczesnym życiu do nieba.

W tradycji Kościoła, w tym także naszej parafii, utrwaliły się liczne formy modlitewnego wsparcia zmarłych:

1. **Modlitwa różańcowa** przy okazji pogrzebu w kościele, albo w domu. Na modlitwę tę gromadzi się przy zmarłym najbliższa jego rodzina, przyjaciele, znajomi, sąsiedzi.

2. **Msza św. pogrzebowa** odprawiana w dniu pogrzebu z pełnym uczestnictwem najbliższej rodziny.

3. **Msza św. miesięczna** dla podtrzymania pamięci o zmarłym. Tego rodzaju Msze św. odprawia się przez

cały rok przeważnie w ten dzień miesiąca, w którym zmarła bliska nam osoba.

4. **Msza św. rocznicowa.**

5. **Msze św. gregoriańskie.** Kościół wierzy, że po pełnym miesiącu nieustannej modlitwy za zmarłego Bóg okazuje mu pełne swoje miłosierdzie.

6. W oktawie Wszystkich Świętych Kościół obejmuje modlitwą wszystkich zmarłych wspominanych przez wiernych w formie tzw. „wypominków”.

Ks. Piotr Pernal

Każda rodzina katolicka - czyta prasę katolicką

Niełatwo jest być chrześcijaninem w dzisiejszych czasach, kiedy ze wszystkich stron bombarduje nas masa różnorodnych informacji, ofert nie do odrzucenia, nadmiar pracy - tej koniecznej i mniej koniecznej, tempo życia. Jak w tej „zakręconej” codzienności znajdować czas na oddech „powietrzem”, które może dodać sił zmęczonej osobie? Mam tu na myśli systematyczną lekturę katolickiej książki i prasy, która dla każdego z nas, katolików, jest jak powietrze potrzebne do dobrego przeżycia swego istnienia.

Środki masowego przekazu uważane są za czwartą władzę, obok władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Obywatele bowiem tyle wiedzą o życiu kraju i świata, ile dowiedzą się z telewizji, radia, czy prasy. Co więcej, środki te w znacznym stopniu kształtują naszą obywatelstwo. Nie jest więc obojętne, jaki klimat moralny dociera stamtąd do nas. Nie jest więc obojętne jakie książki i jakie gazety czytamy. Bp Adam Lepa tak pisze w swojej książce zatytułowanej „Pedagogika mass mediów”: „W swoim rozległym funkcjonowaniu media są albo nośnikiem różnorodnego dobra, kierowanego do jednostki i społeczeństwa, albo też stają się czynnikiem upowszechniającym zło”. Środki społecznego przekazu są potrzebne współczesnemu człowiekowi i jeśli dobrze spełniają swoje funkcje, przyczyniają się do poznawania świata, poszerzania horyzontów, służą człowiekowi i rodzinie. Problemy zaczynają się wówczas, gdy media nie tylko odtwarzają istniejącą rzeczywistość, ale dowolnie ją kreują. W takim przypadku mogą niszczyć nasze tradycyjne wartości (prawda, dobro, piękno, miłość) i mogą zagrażać rodzinie.

Od kilkunastu lat obserwujemy ekspansję różnych pism na polski rynek. Znaczna część z nich to polskie wydania czasopism zagranicznych, które nadużywają naszego zaufania, czy wręcz kłamią nas. Nie stronią one od manipulowania tekstami i faktami. Nierzadko ta manipulacja jest wymierzona przeciw pismom katolickim, które podają tylko prawdę i całą prawdę. Pisma katolickie czytają nie tylko ludzie przywiązani do Kościoła, uczęszczający regularnie na niedzielną Mszę św. Czytają ją również ludzie poszukujący, a nawet ludzie będący z dala od Kościoła, jeżeli chcą sprawdzić wiarygodność różnych faktów. Powinniśmy wykorzystać tę wielką szansę zdobycia wiarygodnego przyjaciela w postaci licznych czasopism, czy to „Nasz Dziennik”, „Niedziela”, „Gość Niedzielny”, „Źródło”. Prasa katolicka to nie tylko gazety dla dorosłych. „Droga”, „Miłujcie się” to kolorowe pisma dla młodzieży katolickiej. Oprócz tematyki religijnej, pismo zawiera także rozrywkę, modę, działy sportowe i komputerowe, turystykę, poezję i recenzje filmowe. Dla dzieci prasa katolicka też ma odpowiednie pisma: „Moje Pismo Tęcza”, „Jaś”, „Dominik” - bardzo pożytecznie zajmują czas najmłodszym członkom rodziny, a przy okazji przekazują chrześcijańskie wartości. Wszystkie one pomagają nam w formowaniu sumień, uczyć myślenia, życia w Kościele według Ewangelii. Jakże dobrze byłoby, aby któreś z katolickich pism stało się przyjacielem naszego domu, naszej rodziny, na którego się czeka, przyjmuje się z radością jego odwiedzin.

Ks. Piotr Piechuta



U STÓP MATKI

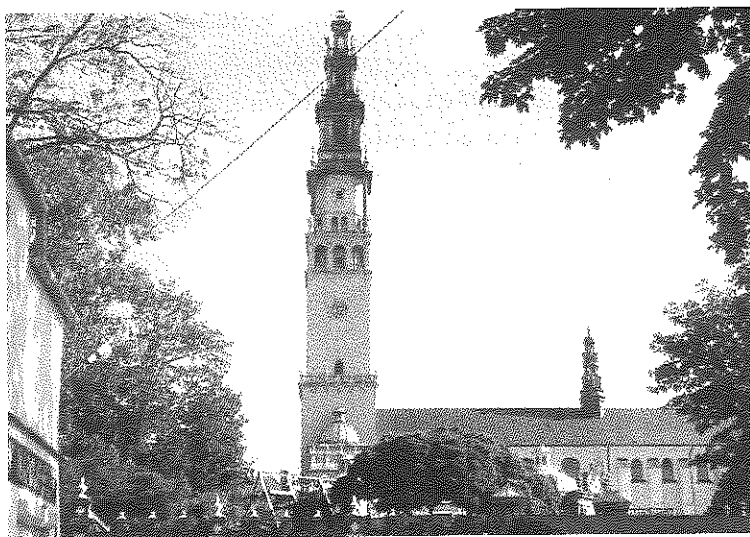
Pielgrzymka maturzystów, wychowawców i katechetów archidiecezji przemyskiej

W dniu 1 X 2005 r. (sobota) maturzyści z ZSTG w Rakszawie odbyli pielgrzymkę do Matki Bożej Częstochowskiej. Organizatorem i zarazem przewodnikiem grupy był ks. Piotr Pernal. Grupa liczyła 70 osób. Uczestnicy owej pielgrzymki dwoma autokarami wyruszyli w sobotę rano, około godz. 7.30 z parkingu przykościelnego. Trasa trwała 6 godz., a do celu dotarliśmy na godz. 14.00. Podczas jazdy autokarem maturzyści między innymi odmówili różaniec, śpiewali, oglądali film ze spotkań ludzi młodych na polach legnickich. Wszystko to pomogło wejść w ducha jasnogórskich uroczystości.

Spotkanie maturzystów rozpoczęło się o godz. 15.00 na Wałach, na których przeprowadzona została przez młodzież Łańcuta Droga Krzyżowa. Następnie o godz. 16.15 w Bazylice Jasnogórskiej miało miejsce zawiązanie wspólnoty i Eucharystia



pod przewodnictwem J. E. Ks. Bp. Adama Szala. Po zakończeniu Mszy św. każdy mógł dalej się modlić oraz podziwiać piękno tego Cudownego miejsca. Wielu wybrało się na wieżę, inni do Skarbcza. Grupa dziewczyn udała się do kaplicy przed Obraz Matki Bożej i modłać się o pomyślne zdanie matury przeszła na kolanach dookoła obrazu prosząc o potrzebne łaski. Nieco zmarznięci, głodni, ale pogodni udaliśmy się na ciepły posiłek i gorącą herbatę do Domu Pielgrzyma. Po tak wykorzystanym wolnym czasie udaliśmy się znów do bazyliki na czuwanie maryjne i konferencję pt. „Jak wygrać życie”, którą wygłosił ks. Dr Marek Dziewiecki. Na zakoń-



czenie o godz. 21.00 w kaplicy Cudownego Obrazu oddaliśmy hołd Maryi przez odśpiewanie Apelu Jasnogórskiego. Nasz młodzież z całych swoich sił próbowała przedostać się przed oblicze Królowej Polski, niestety nie wszystkim to się udało. Wielu z nas utknęło w korku, z którego nie było wyjścia w żadną stronę. Oto wypowiedź naszej koleżanki Marzeny Kukli: „Było tak ciasno, że nawet jakbym zemdląca, to i tak bym stała”. Około 22.00 wyruszyliśmy w drogę powrotną do Rakszawy.

Mamy nadzieję i wierzymy w to, że Matka Boża nie zapomni o nas podczas matury i będzie mieć w opiece wszystkich maturzystów.

*Aneta Stopyra, Maria Dec
KL. IV TTŻ*



WIADOMOŚCI GIMNAZJALNE



Dnia 16 października w 27. rocznicę pontyfikatu papieża Polaka obchodziliśmy z inicjatywy fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” V Dzień Papieski, któremu w tym roku przyświecało hasło: „Jan Paweł II - Orędownik Prawdy”. Wybór tych słów uzasadniono następująco: „Papież nauczał prawdy w czasach, gdy kłamstwo i niedopowiedzenia były powszechną formą życia. Obecnie ustalenie prawdy wydaje się trudne, czy wręcz niemożliwe. Wielu ludzi zastanawia się, czy można do niej dojść i co ona wnosi do życia. Dzień Papieski to ogromna szansa, aby na te problemy zwrócić uwagę”.

Tegoroczne święto miało dla nas szczególnie wymiar - po raz pierwszy obchodziliśmy je bez Tego, który siał prawdę i miłość. Pozostało jednak wielkie dzieło Jego pontyfikatu. Następca naszego Ojca Świętego, Benedykt XVI powiedział bardzo trafnie, że „Jan Paweł II odszedł, ale się nie oddalił”.

O tym, że Jego duch nadal żyje w sercach Polaków można się było przekonać obserwując liczne uroczystości poświęcone obchodom Dnia Papieskiego.

Jedną z wielu inicjatyw był zorganizowany przez Akcję Katolicką Konkurs Literacki dla uczniów gimnazjów Archidiecezji Przemyskiej. Warunkiem udziału było napisanie wiersza w hołdzie Janowi Pawłowi II, w którym należało zawrzeć treści wyjęte z nauczania Ojca Świętego, osobistą refleksję autora oraz przesłanie związane z hasłem tegorocznego Dnia Papieskiego. W etapie parafialnym zostały wyłonione trzy najlepsze prace, które wysoko oceniono także w kolejnym etapie - dekanalnym, a wiersz jednej z naszych gimnazjalistek okazał się najlepszy. Oto on:

ŚWIADEK NADZIEI

Co to jest śmierć? - to taki dzień,
kiedy wszystko zostawia się tu,
a wszystko otrzymuje się Tam.
To czas przejścia ze znanego w nieznanie.
To tak, jakby się rozlał cały atrament,
który potem osusza wielką bibułą
Pan Bóg.

W swoich kazaniach często o domu wspominałeś.
O kremówkach w Wadowicach,
górkich wędrówkach, o spływach kajakiem.
„Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi
- tej Ziemi”
- to powiedziałeś o Polsce.
O ojczyźnie. O Twojej ojczyźnie.
Ojczyźnie, którą miałeś w Swoim sercu.
Ojczyźnie, która miała w sercu Ciebie.
Dopełnialiście się.
Dotykaniem, myślą, świadomością.

Prosiłeś, żebyśmy byli z Tobą,
wszędzie, gdzie tylko byłeś.
Nie nadużywałeś władzy,
W obronie uciskanych stałeś.

Odwiedziłeś wiele krajów, wielu ludzi nawróciłeś.
Tłumnie na spotkanie z Tobą śpieszyli
- bo byłeś, bo kochałeś, bo potrafiłeś słuchać.

Zawsze o prawdę walczyłeś,
za wiarę mogłeś nawet zginąć.
Gardziłeś kłamstwem, nigdy nie splamiłeś nim
swych ust.
Wszystko chcemy Ci podarować,
Tobie - Orędownikowi Prawdy.

Kiedy odszedłeś, wszystko się zawałiło.
W niemych okrzykach bólu czciliśmy Ciebie.
Teraz spoglądasz na nas z Okien Bożych.
Już nie ma ratunku.
Połączeni bólem zostaliśmy rozdzieleni.

Joanna Nicpoń, klasa II c

Oprac. A. Frączek

W 5 rocznicę śmierci śp. Zenony Turskiej swoimi wspomnieniami dzieli się Katarzyna Ziaja – wychowanka i długoletnia artystka niezapomnianej „Pani Kierowniczkii Turskiej”.

KARTA Z PAMIĘTNIKA...

Zbliża się 5 rocznica śmierci śp. Pani Zenony Turskiej. Była Ona (i mam nadzieję, że dla wielu Rakszawian ciągle jest) niedoścignioną Artystką Rakszawskiego Teatru Szkolnego.

Wszystko zaczęło się w 1948 roku, kiedy to młoda aktorka przebywała u swoich rodziców w wiosce, której nazwa pochodzi od raków i szuwarów. **Pani Zenona** otrzymała wówczas propozycję opracowania programu artystycznego na uroczystość otwarcia nowego gmachu Państwowej Szkoły Włókienniczej. Przyszła **Mistrzyni Regionalnego Teatru** ze zdziwieniem ujrziała wzniesiony w murach szkoły teatr, ze wspaniałą sceną i „idealną” akustyką. Mając przygotowanie zawodowe, przyjęła propozycję ówczesnego Dyrektora, który był wielkim entuzjastą sztuki. Wśród najzdolniejszej młodzieży wyłoniła się grupa pełna zapału, a **Pani Nusia** (tak ją również nazywano) zadbała o atrakcyjność pierwszych kontaktów z zespołem. Mogę potwierdzić, że **Kierowniczka** dbała o swoich „aktorów”, przyjmując ich niejednokrotnie w swoim domu i częstując bardzo dobrymi potrawami.

Nie wiem, dlaczego teatr był moją największą miłością od lat dziecięcych?

Pamiętam moment, kiedy w IV klasie szkoły podstawowej zapragnęłam występować na scenie. Na szczęście owe pragnienie mogłam zrealizować, bo przy Zespole Szkół Włókienniczych istniał Rakszawski Teatr Szkolny, którym zajmowała się nieoceniona artystka Bydgoskiej Szkoły Dramatycznej, **ś.p. Pani Zenona Turska**.

Pewnego dnia poszłam po lekcjach do Jej gabinetu teatralnego i powiedziałam, że bardzo chciałabym brać udział w Jej przedstawieniach (a były one znane nie tylko w naszej miejscowości, ale i daleko poza nią). Pani Turska bowiem osiągała duże sukcesy w rejonowych, wojewódzkich, a nawet ogólnopolskich przeglądach amatorskich teatrów szkolnych.

Kiedy zgłosiłam się do występów w zespole pod przewodnictwem **Kierowniczkii Zenony Turskiej**, kazała mi **Ona** przeczytać wiersz (pamiętam do dzisiaj, że treść jego dotyczyła przepióreczki), a następnie zaśpiewać piosenkę. Sprawdziła również moje możliwości taneczne. Po „egzaminie”, który kosztował mnie wiele emocji, instruktorka powiedziała, że się do mnie odezwie. Długo nie trzeba było czekać, bo po około tygodniu (od



1995 r. w sztuce „Nie zapomnę o Tobie biedna Ziemia” w roli siostry Faustyny Kowalskiej

dnia przyjęcia mnie do zespołu), **Rakszawska Animatorka Kultury** zawiadomiła mnie, żebym przyszła, bo będzie organizowane przedstawienie. Z największą radością pobiegłam do mojej, **Ukochanej Pani Turskiej**. Powitała mnie z uśmiechem. Powiedziała, że cieszy się, iż przyszłam. Czułam się już na samym początku przyjęcia mnie do teatru, ważna i potrzebna, ale oczekiwałam z niecierpliwością co będzie dalej... Jaki wiersz będę mówiła, lub którą piosenkę zaśpiewam? Okazało się, że planowano przedstawienie, pt. „Kasia z gąskami”, i poszukiwano odtwórczynię do głównej i tytułowej roli. Byłam jedną z wielu kandydatek. Po długich przesłuchaniach i próbach udało się otrzymać główną rolę. Oznaczało to, że będę tańczyć z gąskami (aktorami-amatorami) na scenie. Treść widowiska nie była wyrażana w formie słów, ale przez taniec, gesty i mimikę, które w moim wykonaniu były nad wyraz sugestywne. Grałam Kasieńkę, która pogubiła gąski.

Cieszyłam się, że mogłam wyrażać swoje emocje poprzez sztukę. Owe przedstawienie było odgrywane wiele razy, między innymi na scenie wybudowanej obok kościoła.

Po niedługim czasie otrzymałam wiersz, pt. „Modlitwa najcichsza”, który recytowałam na wielu widowiskach. Mówiłam go nawet na Archidiecezjalnym Konkursie Poezji Religijnej, gdzie zajęłam II miejsce. Treść wiersza dotyczyła Matki Bożej, która mimo, że występuje w różnych wizerunkach, w rzeczywistości jest tylko jedna.

Następnie (jak lawina) „posypały się” inne propozycje. Czułam się jak prawdziwa aktorka. Poza tym z ogromnym zadowoleniem i ekscytacją przyjmowałam wszelkie dobre słowa widzów, na temat mojej gry. Każdą uwagę skrzętnie przechowywałam w swej pamięci, najbardziej ciesząc się z pozytywnych recenzji. Najmilsze jednak było, kiedy chwaliła mnie sama Pani Reżyser. Oczywiście słów krytyki również nie brakowało i pilnie je analizowałam, starając się poprawić w dobrym kierunku. Nie zawsze przychodziło mi to z łatwością.

Teatr był dla mnie świętością, w dosłownym tego słowa znaczeniu, nie przesadzam. Kiedy wchodziłam na scenę Teatru Szkolnego w Zespole Szkół Włókienniczych, czułam się, jakbym była w miejscu pełnym liryzmu, baśniowości, magnetyzmu serc i wyjątkowości. Niejednokrotnie występowałam w różnych baśniach. Może przypomnę państwu swoje główne i główniejsze role, które grałam od 10 roku życia (nie wiem jednak, czy zdołam z pamięci odtworzyć wszystkie sztuki, ale spróbuję):



Szósta od lewej – Kasia – w sztuce „Kasia z gąskami” – 1986 r.

„Kasia z gąskami”; Gerda w baśni „Królowa Śniegu” H. Ch. Andersena (w tytułowej roli wystąpiła Pani Mgr Lucyna Superson, wtedy jeszcze uczennica szkoły średniej, a teraz czycielka języka polskiego w jednej z rąszawskich szkół); Kasia ze zwierzątkami (był to „spektakl choinkowy” dla dzieci pracowników ze szkoły włókienniczej); królowa żabka w baśni „Za siedmioma górami”; Nawojka (dziewczyna, która bardzo chciała się kształcić, a nie mogła, ponieważ w ówczesnych czasach był zakaz przyjmowania dziewcząt na uniwersytecie. Nawojka jednak postanowiła się kształcić, mimo trudności); aniołek; siostra zesłańca z Sybiru; niewidoma Berta z utworu „Świerszcz za kominem” Ch. Dickensa; Małgorzatka, która równocześnie tańczyła i śpiewała (była to taka krótka inscenizacja); Królowa Śnieżka; matka Maksymiliana Kolbego; recytacje następujących wierszy: „Modlitwa najcichsza”, „Kolęda dla Jezusa”, „Matka Boska Częstochowska”, „Ten kłós”, „Czy podam się o amnestię”, „Przesłanie”, „Sypać Ci będę, Panie”, „Modlitwa wigilijna”, „Ballada o sośnie”, „Odkąd pamięcią sięgnę”, „We śnie przyszła”, „Kolęda”, „Tyle ziaren”, „Fortepian Szopena”, „Wróbel”, „Matka Boska Wojenna”, „List z Sybiru”, fr. prozy „O Krasnoludkach i o sierotce Marysi” (w IV Łąncuckim Konkursie Poezji o Wsi za ów tekst zdobyłam nagrodę książkową – pięknie ilustrowane „Satyry” I. Krasińskiego, zdobywając I miejsce), „Znow się zabieliło”, „Smutniście byli”, „Contra spem spero”, „Tulipanów gorzki zapach”, „Dla Ciebie Ewo”, Koncert Jankiela z eposu „Pan Tadeusz” (mówiłam ów tekst na podkładzie muzycznym), „Szkoło, tyś wiedzy



trzecia od prawej – Kasia – w wierszu „Modlitwa najcichsza” – 1987 r.

cd. ze s. 9

jest źródło obfite”, „Idziemy, armia wesoła”, „Wiara”, „Nadzieja”, „Miłość”; „Piastujcie miłość”, (być może nie przytoczyłam owych wierszy chronologicznie, ale w takiej kolejności miałam je „kodowane” w pamięci); śpiew piosenek: „Gorące serca”, „Babcia mały domek ma”, „O szumiąca, bystra rzeka”, „Za górami, za lasami”, „Nad rzeszowską Jasiołką”, „Chodziłam do szkoły”, „Dyl, dyl”, „O mój rozmarynie”, „Jeszcze jeden mazur dzisiaj”, „Wojenka, wojenka”, „Piechota”, „Warczą karabiny”, „Pierwsza kadrowa”, „Marsz Pierwszej Brygady”, „Białe róże”; „Zagrajże mi, zagraj” i ostatnia sztuka, w której byłam siostrą Faustyną Kowalską.

Proszę zauważyć, że dostawałam same pozytywne role, gdyż tylko do takowych angażowała mnie Pani Turska. Przyznam, że wielokrotnie marzyłam o tym, żeby zagrać „ciemny charakter”, ale nie miałam odwagi, żeby o tym powiedzieć. Stwierdziłam więc, że granie złych postaci jest dużo trudniejsze od grania dobrych charakterów...



„Królowa śnieżka i krasnoludki” – 1989 r.

Moja śp. Babcia Klara Sobuś (której nie znałam osobiście, tylko z opowiadań) miała prawdopodobnie predyspozycje do gry aktorskiej. Opowiadano mi, że kiedyś grała świętą Gertrudę. Tak się złożyło, że na owym przedstawieniu byli dwaj goście z Warszawy (aktor i reżyser teatralny) i chcieli Babcię Klarę wziąć do naszej stolicy, aby spróbowała swoich sił w profesjonalnym teatrze. Ona nie wyraziła zgody, bo miała chorą matkę. Jeżeli chodzi o moją osobę, to ja marzyłam o studiowaniu w Warszawie, ale się nie udało.

Jedną z osób, której podobały się moje występy był śp. Dziadziuś Paweł Sobuś (mąż Klary). Kiedy mówiłam wiersz o czasach wojennych, Dziadzio miał łzy

w oczach. Było to dla mnie największą nagrodą. Dziadziu jednak mawiał mi często: „Kasiu, ty zejdz z nieba na ziemię” (szczególnie często powtarzał te słowa wtedy, kiedy mówiłam, a właściwie krzyczałam, że wszyscy jeszcze zobaczą, jaką będę wielką artystką).

Przyznam, że nie lubiłam, jak Dziadzio chciał ze mnie zrobić realistkę. Teraz widzę, że w słowach Dziadzia Pawła było wiele mądrości. Były one powieleniem stwierdzenia wielkiego, pozytywistycznego pisarza Bolesława Prusa, który powiedział:

„Zbliź się do świata, a znajdziesz w nim tyle piękności, jakich nie wymyśli najgenialniejszy poeta”.

Czułam się bardzo potrzebna, kiedy nieoceniony Ksiądz Prałat Wiesław Opaliński, zaangażował mnie do odtworzenia roli błogosławionej siostry Faustyny Kowalskiej (teraz już świętej).

Błogosławiona Natalia Tułasiewicz stwierdziła:

„Dzisiejsze tak skomplikowane czasy stwarzają nowe obowiązki ludziom sztuki.”

„Piękno sztuki, oczyszcza z nienawiści.”

Natalia zginęła 31 marca 1945 r. w komorze gazowej, w niemieckim obozie koncentracyjnym (Ravensbruck). Ta cudowna kobieta, mimo cierpień w obozach koncentracyjnych (Hanower, Kolonia, Ravensbruck), układała wiersze, a następnie je recytowała. Marzyła o powojennej pracy literacko-apostolskiej, nie udało się jednak, ponieważ Niemcy zagazowali ją.

Wracając do teatru... Był on i ciągle jest sensem mojego życia (ale nie tylko teatr, staram się teraz **BOGA** stawiać na I miejscu).

Od zawsze pragnęłam występować i... występuję do dzisiaj, prowadząc lekcje z języka polskiego. Mam nadzieję, że mam

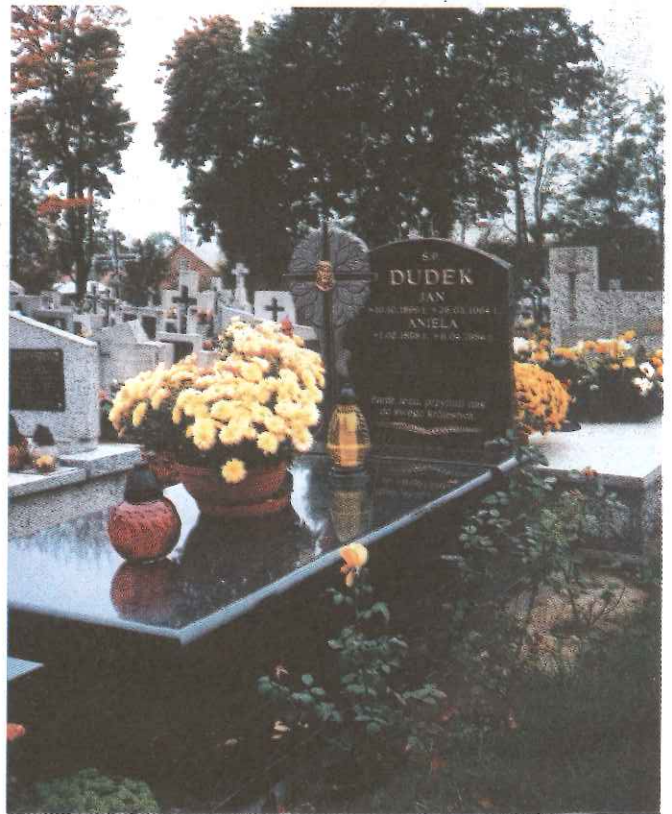
predyspozycje do aktorstwa (a co za tym idzie, do nauczycielstwa), bo podobno każdy nauczyciel powinien mieć talent aktorski (i oczywiście go rozwijać, żeby nie było tak, jak w przypowieści o talentach, kiedy to pan rozgniewał się na sługę, który zakopał swój talent). Dodatkowo cieszy mnie fakt, że pracuję w szkole, w której od lat dziecięcych występowałam.

Mam nadzieję, że chociażby w części postaram się dorównać Mojej Niedoścignionej Mistrzynie Pani Zenonie Turskiej organizując okolicznościowe akademie w Zespole Szkół Tekstylno-Gospodarczych, gdzie obecnie pracuję.

ZADUSZKOWE SENTYMENTY

Jest czas rodzenia i czas umierania
czas siewu i czas żniw.

Wiem, że się urodziłem i że umrę,
i że jestem powołany do wieczności.
Jak na razie chodzę po cmentarzu,
zatrzymuję się przy niektórych grobach,
modłę się za osoby bliskie memu sercu
i proszę Boga aby podał mi rękę
i dopomógł mi w pokonaniu tej
ziemskiej wędrówki.



Zatrącenie świadomości, że przemija postać tego świata a wraz z nim przemija nasze życie, nasze zdrowie, nasza młodość, nasza uroda, sława a nawet wiedza - prowadzi nieuchronnie do praktycznego materializmu. Tempo życia jest wtedy dyktowane przez ogromne pragnienie zrobienia dużego majątku, osiągnięcie dobrobytu, maksymalnych wygod - jednym słowem - zbudowania raj na ziemi, a ponieważ jest to nieosiągalne, rodzi się niezadowolenie i niszcząca spokojne życie szarpanina. Pochłonięci gonitwą za dobrobytem - zapominamy o ludziach bardzo nam bliskich, starych rodzicach i dziadkach, przyjaciółach i znajomych. Często, dopiero wtedy, kiedy ich już nie ma zaczynamy rozumieć jak wiele straciliśmy.





Przekwita życie. Dzień po dniu oblata
Jak róż jesiennych ciche płatki zbladłe...
I idę w jakieś nieznanne mi dale,
W mgły i bezkresy mroków nieodgadłe...

Przemija życie, opadają kwiaty...
- Ile ich padło pod Twe stopy, Chryste,
Ofiara serca, ścieląc ku wieczności
- Przez głąb przestworza - ścieżki promieniste?

Dogasa życie - A czy w Twoich oczach
- Na progu śmierci, w momencie spotkania
W Twoich oczach, któryś dał mi łask bez miary,
Ujrzę serdeczny, wdzięczny blask uznania?

Przekwita życie. Dzień po dniu, powoli
Płatkami róży jesiennej oblata...
- Ile tych płatków padło z mojej ręki
Na drogi innych, gdym szła szlakiem świata?

Domek mego Dziadka i Babcini jeszcze stoi. Trochę mi przypomina taką bajkę z dzieciństwa, do której wraca się przez całe życie. W kąciaku stoi drewniana laseczka do podpierania się, gdyż Dziadkowi czasem ciężko przychodzi poruszanie się. Oboje są już siwiuteńcy, drobne postacie z tysiącem niekończących się wspomnień. Tajemnica i wielki urok dla wnucząt. Odkąd ich pamiętam - zawsze razem. Teraz już przygarbione dwie postacie. Chodzą troszkę wolniej, śpią troszkę dłużej i nawet pewnie nie wiedzą, jak bardzo są nam potrzebni. Czasem trzeba im może to po prostu powiedzieć.

Czasem pojawia się strach, że wnet już odejdą. Zwłaszcza jesienią.

Droga Babciu i Dziadku! Kocham was za to, że jesteście, że nas zawsze rozumiecie i w razie potrzeby przygarniacie i pocieszacie. Tak bardzo bym chciała, żeby jesień waszego życia była pogodna, słoneczna i radosna.

Wasza wnuczka Sylwia





Ku Tobie o Chryste

Wkrótce już w proch się rozsypię,
nic ze mnie nie pozostanie
Szarym popiołem nicości
będę wielbić Cię, Panie

Po śmierci obca i zbędna
nikomu niepotrzebna -
pragnę tę niepotrzebność
przemienić w pieśń Twą chwalebną.

Izolowana samotnie,
jak zeschły badył wzgardzona -
ku Tobie wiarą niezgasłą
wyciąga ufnie ramiona

Ostygłe ciało lęk budzi
wyzwała wstępną, przerażenie...
Pod Twoje stopy, o Chryste
duch mój upadnie promieniem.

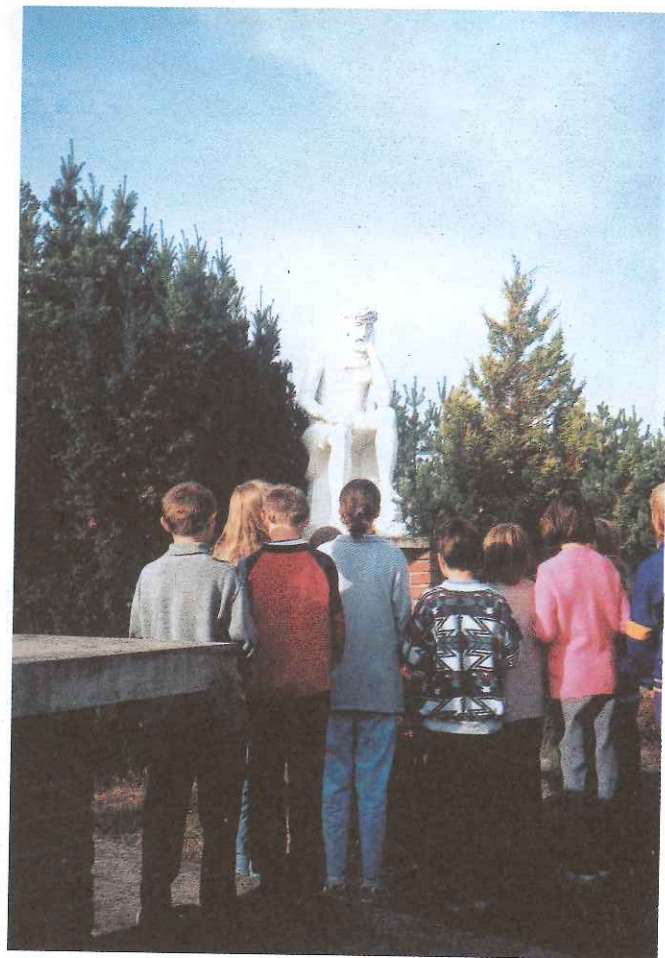
Choć piaskiem w ziemię się wsypię,
nieznana i zapomniana -
miłość ma wiecznie rozplonie
przed Tobą gwiazdą poranną.

Wanda Łakowicz



Niewątpliwie wszyscy dziś uważamy się za ludzi dobrych. Na cóż więc innego moglibyśmy zasługiwać, jak nie na niebo! Za taką świadomość odpowiada kultura, która na siłę wynajduje nam okoliczności łagodzące i stara się człowiekowi wykraść poczucie winy i grzechu... Wszystkie dominujące dziś ideologie opierają się na jednej podstawie: na upartej negacji istnienia grzechu, tzn. na negacji właśnie tej rzeczywistości, która wiarę wiąże z piekłem i czyszczeniem. Powiedziałbym, że gdyby czyściciel nie istniał, należałoby go wymyślić...Mało jest rzeczy tak spontanicznych, tak po ludzku powszechnych - w każdym czasie i w każdej kulturze - jak modlitwa za naszych zmarłych. Jest to poza tym przepiękne świadectwo naszej z nimi solidarności, miłości i pomocy, które przenikają przez bariery śmierci.

(Kard. Ratzinger obecnie Benedykt XVI)



W drodze ku wieczności

Mój Panie, myślę trochę z niepokojem
o tej chwili, gdy u kresu mej drogi
Ty mnie przyjmiesz na progu Twego domu.
Tam, na moich wyciągniętych dłoniach
przyniosę Ci moje życie
z jego udrękami i radościami,
z buntem i uwielbieniem,
z samolubstwem i poświęceniem,
z lenistwem i porywami gorliwości -
z prostotą, prawością i ukrytą obłudą.
Będzie to chwila dla mnie groźna...
Ojcze najlepszy, pomóż mi
przygotować się na ten dzień
i korzystać tu na tej ziemi z darów Twojej miłości.
Zachowaj mnie na prostej drodze.
Podtrzymuj mnie w wierności Tobie.
Umocnij moją wolę w obowiązkach,
A moje serce w poświęceniu
i całe moje życie w Twojej służbie...

(Ludwik Giraud)

NAUCZYCIELOM I WYCHOWAWCOM KU ROZWADZE

(Warto przeczytać i przemyśleć przy okazji Święta Niepodległości 11 XI)

„Nie jest łatwą rzeczą zrezygnować z powrotu do Ojczyzny... do tych pól umajonych kwieciami różnymi, pozłaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem...do tych gór i dolin, jezior i rzek, do tych umiłowanych ludzi... Ale skoro taka jest wola Chrystusa, więc ją podejmuję”. Słowa te wypowiedział Ojciec św. Jan Paweł II w dniu inauguracji swego pontyfikatu. Naoczni świadkowie opowiadają, że podczas wygłaszania tego przemówienia Papież był mocno wzruszony. Co chwilę jego głos załamywał się i dopiero seria długich burzliwych oklasków pozwoliła Papieżowi zaplanować nad swoim głosem... Tak było w dniu inauguracji a później podczas każdej audiencji, podczas każdej podróży apostolskiej, z prawdziwą dumą przyznawał się do swego Kraju ojczystego: „Mówi do was Papież - Syn Narodu, który doznał w swoich dziejach dalszych i bliższych wielorakiej udręki od swych sąsiadów... Pozwólcie, że nie będę ich wymieniał po imieniu... Przyznaję, że niekiedy bardzo trudno jest być Polakiem, ale naprawdę warto być Polakiem!”.

Skąd u Ojca św. Tak wielkie umiłowanie Ojczyzny? Co zdecydowało o tym, że nie zapomniał o swej Ojczyźnie wśród ogromu spraw dotyczących Kościoła Powszechnego? Wydaje się, że w głównej mierze o umiłowaniu Ojczyzny decyduje wychowanie rodzinne i szkolne.

Pani Józefa Kusz, emerytowana nauczycielka, pisze, że najczęściej okazji do kształtowania patriotycznego ma nauczyciel języka polskiego i historii. Szkoda tylko, że tak mało jest lekcji historii (jedna godzina tygodniowo). Nauczyciel ma problemy z realizacją programu, nie mówiąc już o rozwijaniu zainteresowań przez rozszerzanie wiadomości. Współczesne lekcje języka polskiego także nie sprzyjają kształtowaniu patriotyzmu. Uczniowie nie muszą uczyć się o życiu

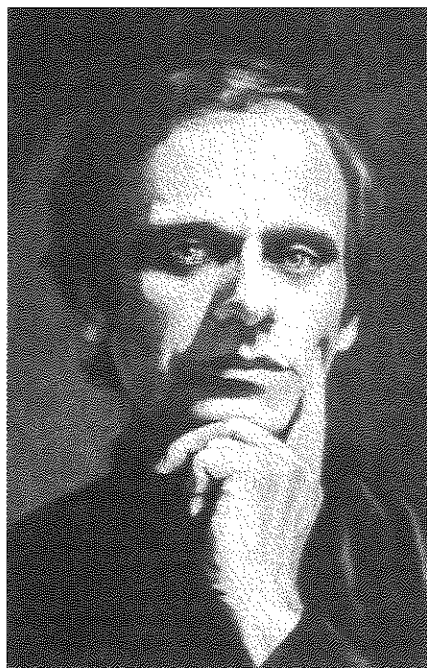
pisarzy i poetów. Wystarczy, że jeden pilny uczeń przyniesie notatkę ściągniętą z internetu i odczyta ją na lekcji, a nauczyciel przechodzi do dalszej pracy. Internet zawiera bardzo dużo informacji a w głowach uczniów panuje pustka. W tej sytuacji nie ma się co dziwić, że maturzysta ma problem z umiejscowieniem Adama Mickiewicza we właściwej epoce.

Dużą rolę w kształtowaniu patriotyzmu ma także właściwy dobór lektur omawianych na lekcjach języka polskiego. Obecnie dobierane są lektury fantastyczne, pełne magii, czarnoksięstwa i działania sił kosmicznych. Nawet wtedy, kiedy omawiane są „Ballady” Mickiewicza, to eksponuje się tylko wydarzenia fantastyczne. Uczniowie klas pierwszych w wykazie lektur mają książkę „Nasza mama czarodziejka”. Szczytem tego rodzaju lektur jest „Harry Potter”, która dzieciom całkowicie przewraca w głowach. Nie pozwala kształtować logicznego myślenia i twardo stąpać po ziemi. A jak się to wszystko ma do kształtowania patriotyzmu? Dla młodych Polaków, którzy nie znają tego typu bohaterów co Maciej Boryna, Józef Ślimak, Andrzej Radek, Pan Wołodyjowski, Generał Sowiński będzie wszystko jedno, czy zamieszkiwać i pracować będą w swoim kraju ojczystym czy na emigracji - a to nie jest postawa godna patrioty. Trzeba młodym Polakom ukazywać także współczesnych wielkich Polaków, takich jak: Jan Paweł II, Prymas Tysiąclecia, ks. J. Popiełuszko... Dziś także trzeba kochać swoją Ojczyznę i w razie potrzeby poświęcać się dla niej, bo inaczej nasz szlachetny Naród rozplynie się w morzu globalizmu europejskiego a wraz z nim zginie wszystko, co stanowiło o pięknie i tożsamości naszego Narodu.

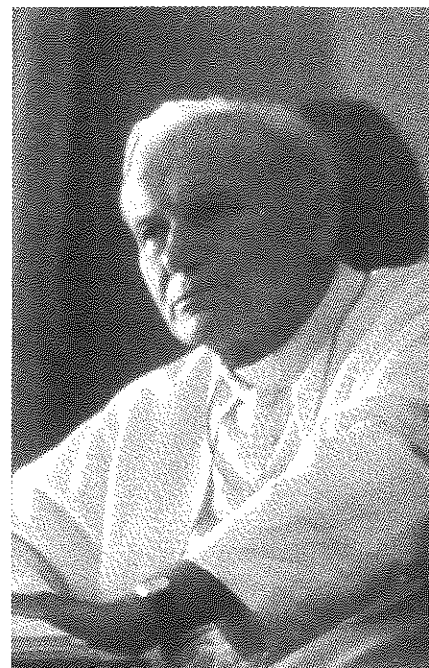
XWO



SLUGA BOŻY
KARD. STEFAN WYSZYŃSKI



SLUGA BOŻY
KS. JERZY POPIELUSZKO



SLUGA BOŻY
JAN PAWEŁ II

Jak głosowaliśmy w Gminie Rakszawa?

(zbiornicze wyniki głosowania do Sejmu, Senatu i na Prezydenta mieszkańców gminy Rakszawa)

Wybory do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej – 25 września 2005 r.

Liczba uprawnionych:	5368
Liczba głosów ważnych:	2770
Liczba mandatów:	15
Frekwencja	53.07%

Wyniki głosowania w podziale na komitety wyborcze

Nr listy	Nazwa komitetu wyborczego	Liczba głosów na listę	[%]	
1	Komitet Wyborczy Ruch Patriotyczny	19	0,69	
2	Komitet Wyborczy Polska Partia Pracy	7	0,25	
3	Komitet Wyborczy Liga Polskich Rodzin	547	19,75	2
4	Komitet Wyborczy Partii Demokratycznej-demokraci.pl	13	0,47	
5	Komitet Wyborczy Socjaldemokracji Polskiej	24	0,87	
6	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość	1478	53,36	1
7	Komitet Wyborczy Sojusz Lewicy Demokratycznej	49	1,77	
8	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP	243	8,77	3
9	Komitet Wyborczy Polskiej Partii Narodowej	4	0,14	
10	Komitet Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego	176	6,35	
12	Komitet Wyborczy Platformy Janusza Korwin - Mikke	11	0,40	
14	Komitet Wyborczy Polskiej Konfederacji - Godność i Praca	4	0,14	
15	Komitet Wyborczy Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej	180	6,50	
16	Komitet Wyborczy Partii Inicjatywa RP	3	0,11	
17	Komitet Wyborczy Dom Ojczysty	12	0,43	

Wybory do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej – 25 września 2005 r.

Liczba uprawnionych:	5368
Liczba głosów ważnych:	2792
Liczba mandatów:	3
Frekwencja	53.07%

Wyniki głosowania na kandydatów

Nr	Nazwisko i imiona	Liczba głosów na kandydata	[%]	
1	ARMATA Jan	328	11.75	
2	BENTKOWSKI Aleksander	639	22.89	
3	FALGER Bogusława	78	2.79	
4	JAWORSKI Kazimierz	831	29.76	3
5	KALKOWSKI Jeremi Zbigniew	543	19.45	
6	KAPAŁA Ryszard	58	2.08	
7	KOŚLA Zbigniew	60	2.15	
8	KUŹNIAR-JABŁCZYŃSKA Barbara	335	12.00	
9	LATO Grzegorz Bolesław	304	10.89	
10	MAZIARZ Mieczysław Stanisław	894	32.02	2
11	NOWAK Jerzy Robert	314	11.25	
12	ORTYL Władysław	899	32.20	1
13	RYBKA Jerzy	123	4.41	
14	RYLSKI Andrzej Adam	745	26.68	
15	SAGATOWSKA Janina	109	3.90	
16	SARNA Zdzisław Władysław	482	17.26	
17	SULIKOWSKI Tadeusz	58	2.08	
18	SZKUTNIK Janusz	58	2.08	
19	WALCZAK Kazimierz Józef	33	1.18	
20	ZIN Marek	65	2.33	

Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – 9 października 2005 r.

Liczba uprawnionych: 5375
 Liczba głosów ważnych: 3030
 Frekwencja 56.71%

Wyniki głosowania na kandydatów

<i>Nr</i>	<i>Nazwisko i imiona</i>	<i>Liczba głosów na kandydata</i>	<i>[%]</i>	
1	BOCHNIARZ Henryka Teodora	22	0.73	
2	BOROWSKI Marek Stefan	73	2.41	
3	BUBEL Leszek Henryk	5	0.17	
5	ILASZ Liwiusz Marian	8	0.26	
6	KACZYŃSKI Lech Aleksander	1875	61.88	1
7	KALINOWSKI Jarosław	90	2.97	
8	KORWIN-MIKKE Janusz Ryszard	30	0.99	
9	LEPPER Andrzej Zbigniew	489	16.14	2
11	PYSZKO Jan	1	0.03	
12	SŁOMKA Adam Andrzej	0	0.00	
13	TUSK Donald Franciszek	433	14.29	3
14	TYMIŃSKI Stanisław	4	0.13	

Frekwencja w obwodach

<i>Nr</i>	<i>Nazwa jednostki</i>	<i>[%]</i>
1	Zespół Szkół Tekstylno-Gospodarczych w Rakszawie	60.82
2	Szkoła Podstawowa Nr 1 w Rakszawie, Rakszawa	60.08
3	Szkoła Podstawowa Nr 2 w Rakszawie, Rakszawa	54.29
4	Szkoła Podstawowa Nr 3 w Rakszawie, Rakszawa	52.43
5	Szkoła Podstawowa w Wydrzu, Wydrze	56.59
6	Dom Ludowy Rakszawa Kąty, Rakszawa	50.71
7	Szkoła Podstawowa w Węgliskach, Węgliska	51.71

Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – 23 października 2005 r.

Liczba uprawnionych: 5365
 Liczba głosów ważnych: 3347
 Frekwencja: 62,76

Wyniki głosowania na kandydatów

<i>Nr</i>	<i>Nazwisko i imiona</i>	<i>Liczba głosów na kandydata</i>	<i>[%]</i>
1	KACZYŃSKI Lech Aleksander		85,48
2	TUSK Donald Franciszek		14,52

Frekwencja w obwodach

<i>Nr</i>	<i>Nazwa jednostki</i>	<i>[%]</i>
1	Zespół Szkół Tekstylno-Gospodarczych w Rakszawie	65,42
2	Szkoła Podstawowa Nr 1 w Rakszawie, Rakszawa	64,99
3	Szkoła Podstawowa Nr 2 w Rakszawie, Rakszawa	62,38
4	Szkoła Podstawowa Nr 3 w Rakszawie, Rakszawa	58,42
5	Szkoła Podstawowa w Wydrzu, Wydrze	63,82
6	Dom Ludowy Rakszawa Kąty, Rakszawa	62,32
7	Szkoła Podstawowa w Węgliskach, Węgliska	51,71

JUBILEUSZ W WYDRZU

Dzień 4 października 2005 roku to wielkie świętowanie całej społeczności Wydrza. W tym dniu obchodziliśmy Jubileusz 100-lecia Szkolnictwa w Wydrzu połączony z „setnym” pasowaniem na ucznia dzieci z klasy I.

Uroczystość rozpoczęliśmy mszą świętą, a następnie wszyscy spotkaliśmy się w szkole.

Cieszymy się, że na naszą uroczystość przybyło grono znamienitych Gości: Komisarz Gminy Pani Maria Kula, Komendant Policji Pan Ryszard Tkacz, Dyrektor ZEASiP Pan Andrzej Piechowski, Dyrektor SP nr 1 Pani Sylwia Basak-Krupczak, Dyrektor SP w Węgliskach Pani Grażyna Urban, Dyrektor Publicznego Gimnazjum w Rakszawie Pan Henryk Zielonka, Leśniczy Pan Hubert Bełz, Państwo Czesława



i Henryk Tokarzowie - dawni dyrektorzy, Pani Józefa Szeliga - dawna woźna.

Dźwięki poloneza wprawiły całe audytorium w podniosły nastrój. Pod przewodnictwem uczennic, a za sprawą pani Grażyny Szeligi, która opracowała krótką historię szkolnictwa w Wydrzu, śledziliśmy losy nauczania w Naszej wsi. „(...) Wieś Wydrze jest przysiółkiem do gminy Brzóza Stadnicka. Oddalenie od gminy wynosi 3 km, przeto uczęszczanie dzieci do szkoły wspólnej było



bardzo uciążliwe. Rada Szkolna Okręgowa uwzględniła te braki i przedstawiła je Radzie Szkolnej Krajowej, dzięki temu zorganizowano w r. 1905, dnia 1 października nową, jednoklasową szkołę.” - tak fragment dawnej kroniki opisuje fakt zaistnienia nauczania w Naszej miejscowości.

Tradycyjnie, od wielu lat, odbywa się u nas pasowanie dzieci z klasy I na uczniów Szkoły Podstawowej w Wydrzu - w tym roku określane mianem „setne pasowanie”. Uczniowie wspólnie ze swoimi rodzicami i wychowawczynią Agatą Grzesik zaprezentowali inscenizację, która upoważniła ich do złożenia ślubowania. „14 nowych do nauki gotowych” pani dyrektor Teresa Rupa pasowała na Uczniów.

Potem były piosenki, wiersze łączące w swojej treści historię i terażniejszość.



„Tu znajdę ślad
swojej babci, prababci
Drewniana tabliczka
rysik. . .

Chyba nie nosiła kapci?

Jak myślisz?

W zimowy dzień
W śniegowych zaspach
brnąc
Książki rzemykiem spięte
Przychodziła ręce trąc
zziębnięte.

Kafłowy piec
Tak ciepłem swoim
kusił

Chodź do mnie

- zapraszał

jest zima

Ale ona uczyć się musi
wytrzyma.

Tyle już lat

Czas to

miejsce odmienił

Jasne klasy,

korytarze

Łazienki

Czy to umiesz

docenić?

TAK. DZIĘKI!”

/T.Rupa/



Miło nam było usłyszeć z ust Pani Komisarz, że taka szkoła jak nasza jest niezbędna dla mieszkańców Wydrza

jako jedyne centrum kultury. Opinię tą potwierdziła przewodnicząca Rady Rodziców pani Halina Boho mówiąc o Naszej Szkole jako o miejscu spotkań mieszkańców od lat 5 do 105.

Dopełnieniem uroczystości było oglądanie starych fotografii, wspomnienia i rozmowy przy suto zastawionym stole przygotowanym przez Rodziców.

Każdy z przybyłych Gości otrzymał numer specjalny szkolnej gazetki „Wydra”, którą to redaguje wraz z uczniami pani Grażyna Szeliga.

Dziękując wszystkim za przybycie i wspólne świętowanie zapraszamy do nas zawsze, a szczególnie za 100 lat.

Agata Grzesik

Wszyscy obecni poczuli niezwykłą atmosferę - nie była to zwykła uroczystość, było to spotkanie, spotkanie ludzi, którzy patrzą w jednym kierunku i wspólnie pracują. Takie też były słowa Pani Dyrektor: „(...)moim marzeniem było, aby każdy z osobna mógł powiedzieć - to jest Moja Szkoła, a wszyscy razem - to jest Nasza Szkoła. Spełniło się moje marzenie. Mamy szkołę kolorową, otwartą dla wszystkich, w której Nauczyciele, Rodzice i Uczniowie współpracują w atmosferze wzajemnego zaufania i szacunku.(...)”

Tu pani dyrektor Teresa Rupa zwróciła się ze słowami podziękowania do Rodziców, Nauczycieli, Uczniów, Młodzieży pozaszkolnej oraz wszystkich osób „przyjaznych szkole”.



Nie zabijajmy polskiego szkolnictwa zawodowego!

Zwracam się do wszystkich Polaków mogących jeszcze zatrzymać proces degradacji polskiej oświaty z rozpaczyliwym apelem o interwencję i przeanalizowanie wprowadzanych w życie bezsensownych projektów zmian zasad prowadzenia zajęć i egzaminowania młodzieży. Uważam, że komuś z premedytacją zależy na tym, aby zlikwidować całkowicie szkolnictwo zawodowe w Polsce. Wymyśla się egzaminy testowo-praktyczne nie tylko na tytuł technika, ale nawet na zwykłego robotnika. Wymagania stawiane na technika nawet uczniom rocznej czy dwuletniej szkoły policealnej (analizowałem przykładowe zadania egzaminacyjne na technika informatyka z Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Jaworznie, są wyższe niż te stawiane studentom na wielu uczelniach (szczególnie na studiach zaocznych). Dlaczego w tym kraju łatwiej zostać inżynierem niż technikiem lub nawet zwykłym robotnikiem?! Młodzi ludzie, którzy trafiają do szkół zawodowych (tzw. zawodówek), to najczęściej osoby, które od życia dostały już w kość, bo nikt się nimi nie zajmował, bo nie miały normalnego domu, kochającej rodziny, bo być może obdarzone są mniejszymi zdolnościami niż ich rówieśnicy. Ci młodzi ludzie zdobywali zawód i dalej życie weryfikowało ich przydatność do społeczeństwa. Teraz państwo zafundowało im egzaminy zewnętrzne w takiej formie, że zdecydowana większość ich nie zdała. To jest kopanie leżącego. Oni teraz w 99 proc. nie dostaną nigdzie pracy i najprawdopodobniej powiększą i tak już liczne, cały czas rosnące grono bezrobotnych pijących alkohol, wystających na rogach ulic, w bramach itd. Czy ktoś się nad tym zastanowił? Komu to jest potrzebne? Kto na tym zyskał? Co się poprawiło?

To samo teraz chce się zafundować uczniom techników i szkół policealnych. Stawia się im beznadziejnie wyśrubowane, że aż nierealne wymagania programowe i egzaminacyjne.

Tego typu formy egzaminowania, jakie stosowane są już przy tzw. nowej maturze i przy egzaminach zawodowych, są bardzo kosztowne (kosztują wielokrotnie więcej niż stare i sprawdzone formy egzekwowania wiedzy, stosowane dotychczas), czasochłonne (na wyniki egzaminów trzeba czekać miesiącami) i w dodatku zdarza się, że nikt z danej klasy ich nie zdaje (zawodowe), wprowadzają bałagan i zwiększają czasochłonność przy rekrutacji na studia, itd. A tak na marginesie – uważam, że test to można sobie zrobić na inteligencję, a i jego wyniki należy interpretować z przymrużeniem oka.

Egzaminy przeprowadzane w szkołach były dostosowane do wyposażenia tych szkół. Uczniowie zdawali egzaminy na sprzęcie, który znali, znali również nauczycieli, szkołę – i to powodowało u nich mniejsze obciążenie psychiczne. Jeśli poziom przygotowania uczniów gdzieś się pogarszał, to głównie ze względu na brak bazy technicznej, złą organizację (np. zbyt liczne klasy, brak podziału na grupy itp.), wycofywanie się zakładów pracy z prowadzenia praktyk zawodowych uczniów itp.

Teraz planuje się jeszcze przesunąć termin rekrutacji na studia na wrzesień, co właściwie będzie gwoździem do trumny dla szkół policealnych, w których rekrutacja odbywa się do końca sierpnia. A dlaczego jest taka propozycja? – moim zdaniem, nikt nie potrafi zapanować organizacyjnie nad tym, co nazwano nową maturą. Może warto wrócić do formy „starej matury”, póki jest jeszcze na to czas! Nikt w tym kraju nie potrafi uderzyć się w pierś, przyznać do błędu albo chociaż powiedzieć, że doświadczenie się nie udało.

Nie jestem przeciwnikiem zmian jako takich, ale przede wszystkim powinno nas na nie stać. Trzeba najpierw wzmocnić fundamenty, by przebudowywać piętra, bo inaczej cała budowla może runąć. Zamiast wykazywać się politycznie, należałoby jednak najpierw wszelkie propozycje sprawdzić szeroko w terenie w postaci niezobowiązujących testów, zebrać opinie itp. To kosztowne, ale na pewno tańsze od wprowadzania w całym kraju niesprawdzonych pomysłów, które są zwykłymi niewypałami. Podejmując decyzje, wystarczyłoby przestrzegać jednego chrześcijańskiego (i chyba nie tylko) prawa: „Nie czyn drugiemu, co tobie niemiłe”, a za błędy przeprosić i wycofać się z takich zmian.

Naród, który nie dba o edukację, jest skazany na zagładę. Kto czuje się Polakiem i chce rządzić w tym kraju, niech się nad tym zastanowi. Apeluję też do młodych, na których testuje się te „nowinki” – które faktycznie są tylko politycznymi manewrami, aby się tylko coś działo, (nieważne, że źle), bo trzeba się czymś wykazać – zabierzcie głos w tej sprawie, napiszcie, co o tym myślicie i nie pozwólcie, by ministerstwo traktowało Was jak rzeczy. Z politycznego punktu widzenia minister oświaty, który tylko narzeka, że ma za mały budżet na oświatę, a nie robi jakichś spektakularnych reform – to zły minister. A ja uważam, że byłby to najlepszy minister, bo nareszcie powiedziałby prawdę. Mieliśmy szkolnictwo jedno z najlepiej zorganizowanych na świecie i wystarczyło tylko przeprowadzić pewną kosmetykę organizacyjną związaną z wejściem gospodarki rynkowej, unowocześnić programy przedmiotów, głównie tych opartych na technice, unowocześnić wyposażenie szkół, wprowadzić treści, o których nie wolno było kiedyś mówić.

Przedruk z „Niedzieli” 40/2005

Witold Iwańczak

Autor jest nauczycielem dyplomowanym przedmiotów informatycznych

Redakcja Rakszawskich Aktualności nie bez przyczyny „podsuwa” ten materiał i kieruje go głównie do licznych w Rakszawie środowiska nauczycielskiego. Rakszawa przecież również posiada szkołę zawodową, która przeżywa „swoiste” problemy. Pragniemy, by lekturze tego tekstu towarzyszyła szczerza i głęboka refleksja. Liczymy na to, że artykuł ten sprowokuje dyskusję o szkolnictwie zawodowym, w tym i o szkole zawodowej w naszym środowisku i zaowocuje wypowiedziami, również oponentów rakszawskiej szkoły, które z przyjemnością zamieścimy na naszych łamach.

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze z Rakszawy ponownie MISTRZAMI Powiatu Łańcuckiego! IV POWIATOWE ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE OSP Sonina - 2 października 2005 r.

Końcówka wakacji i cały miesiąc wrzesień były dla drużyn pożarniczych czasem systematycznych ćwiczeń sprawnościowo - technicznych przygotowujących dziewczęta i chłopców, a także reprezentacje jednostek OSP w grupie A do zawodów strażackich.

IV Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze Drużyn OSP Powiatu Łańcuckiego odbyły się w dniu 2 października 2005 r na stadionie KS „Sawa” w Soninie z udziałem 16 drużyn młodzieżowych i 14 drużyn męskich. Impreza ta zamykała tegoroczne obchody Dni Powiatu Łańcuckiego.

W końcowej ocenie okazało się, że rakszawskie Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze ponownie wygrały z dużą przewagą i od kilkunastu lat nadal i ciągle są najlepszymi w powiecie łańcuckim. A oto wyniki (na postawie protokołu sędziowskiego):

W grupie MDP wg CTIF dziewcząt kolejność była następująca :

- | | |
|---|---------------|
| 1. MDP Rakszawa I (dziewczeta starsze) | |
| | -1013,35 pkt. |
| 2. MDP Markowa | -1008,80 pkt. |
| 3. MDP Rakszawa II (dziewczeta mlodsze) | - 986,36 pkt. |
| 4. MDP Medynia Łańcucka | - 979,30 pkt. |
| 5. MDP Tarnawka | - 916,48 pkt. |
| 6. MDP Korniaktów Północny | _____ |
| 7. MDP Sonina | _____ |

W zwycięskiej drużynie MDP OSP Rakszawa I znajdowały się najsprawniejsze uczennice z Gimnazjum i SP 1. Skład drużyny: **Joanna Nicpoń, Karolina Dańczak, Justyna Kulka, Karolina Gnyp, Ewelina Stopyra, Kamila Sobkowicz, Marta Gnyp, Dorota Pi-**

wińska, Karolina Wawraszek i Iwona Wilczek. Dziewczeta w nagrodę za I miejsce otrzymały dyplom dla drużyny, statuetkę strażacką i indywidualnie dresy, oraz awans do zawodów wojewódzkich.

W drużynie MDP Rakszawa II były nieco młodsze uczennice z SP 1 i Gimnazjum : **Michasia Maślanka, Gabrysia Buszta, Wirzunia Paszek, Ania Prucnal, Sylwia Blajer, Natalka Mach, Anna Winiarska, Jadzia Krajewska, Justynka Babiarcz i Jolanta Baran.** Dziewczeta w nagrodę za III miejsce otrzymały także dyplom, statuetkę strażacką i dresy.

W grupie MDP wg CTIF chłopców kolejność miejsc była następująca:

- | | | |
|----------------------------|---|--------------|
| 1. MDP Rakszawa | - | 1035,20 pkt. |
| 2. MDP Markowa | - | 1016,49 pkt. |
| 3. MDP Rogózno | - | 1009,79 pkt. |
| 4. MDP Wysoka | - | 1004,73 pkt. |
| 5. MDP Medynia Łańcucka | - | 1004,01 pkt. |
| 6. MDP Czarna | - | 990,82 pkt. |
| 7. MDP Tarnawka | - | 980,01 pkt. |
| 8. MDP Korniaktów Północny | - | 886,14 pkt. |
| 9. MDP Sonina | - | 759,96 pkt. |

W zwycięskiej drużynie MDP OSP chłopców byli sprawni szybkościowo uczniowie z SP 1, SP 2 i Gimnazjum w Rakszawie. Skład drużyny: **Damian Fałda, Krystian Prucnal, Jarosław Proń, Mateusz Krzyżak, Karol Wróbel, Dawid Pelc, Mateusz Skoczyła, Damian Pokrzywa, Grzegorz Pokrzywa, Sylwek Buszta i Fałda Kamil.** Chłopcy za I miejsce otrzymali także dyplom, statuetkę strażacką i dresy.

W grupie A męskiej rywalizacja była bardziej wyrównana, a kolejność następująca:



Dziewczeta z MDP II Rakszawa w czasie zawodów
– Sonina – 2.10.2005 r.



Wicestarosta Powiatu mgr Józef Rzepka i Zastępca Komendanta Wojewódzkiego PSP st. bryg. Aleksander Jankowski nagradzają za III miejsce dziewczeta z Rakszawy.

1. OSP Markowa	- 111,06 pkt.
2. OSP Budy Łańcuckie Lewe	- 118,41 pkt.
3. OSP Medynia Łańcucka	- 121,87 pkt.
4. OSP Rakszawa	- 126,55 pkt.
5. OSP Sonina	- 131,50 pkt.
6. OSP Wysoka	- 139,50 pkt.
7. OSP Głuchów	- 144,03 pkt.
8. OSP Husów	- 147,18 pkt..
9. OSP Medynia Głogowska	- 149,56 pkt.
10. OSP Żołyńia	- 158,45 pkt.
11. OSP Żołyńia Kopanie	- 159,10 pkt.
12. OSP Tarnawka	- 164,29 pkt.
13. OSP Korniaktów Północny	- 172,15 pkt.
14. OSP Rakszawa Kąty	- 307, 78 pkt.

Nagrody dla najlepszych MDP i OSP wręczali: z-ca komendanta wojewódzkiego PSP **st. bryg. Aleksander Jankowski** łańcucki, dyrektor Biura Zarządu Wojewódzkiego ZOSP dh **Mieczysław Kot**, wices-tarosta **mgr Józef Rzepka**, komendant powiatowy PSP **bryg. Roman Dec** i prezes Zarządu Powiatowego ZOSP dh **Tadeusz Świątoniowski**.

Młodzi strażacy z Rakszawy ponownie pokazali swoją klasę, udowodnili, że ich MDP są bez wątpienia najlepszymi w powiecie, bo uzyskały także awans do zawodów szczebla wojewódzkiego, które odbędą się na wiosnę przyszłego roku.

Sukcesy Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych nie są przypadkowe, wynikają one z systematycznej i wszechstronnej pracy z dziećmi i młodzieżą, która przebiega zarówno w kierunku kształtowania sprawności fizycznej czy umiejętności strażackich, a także są działania wychowawcze na wytworzenie pozytywnych cech charakteru. Posiadamy własny tor z przeszkodami do ćwiczeń bojowych, komplet przyrządów, dresy, kaski, oznaczenia i sprzęt nagłaśniający. Dziewczeta i chłopcy

stanowią rozumiejący się kolektyw. w nawiązały Wspólnie organizujemy wycieczki np. na wakacjach do Ulanowa, nad Zalew w Brzozie Królewskiej oraz różne wyprawy rowerowe po bliższej i dalszej okolicy, dyskoteki czy ogniska. Sukcesy są nagradzane pięknymi pucharami dla naszych szkół czy OSP oraz dyplomami, pamiątkami i fotografiami. Wykonywane są w szkołach tematyczne gazetki a w mniejszych grupach obchodzone są nawet urodziny czy imieniny. W nagrodę za pracę i uzyskane wyniki w zawodach dla 35 osób z MDP zostanie zorganizowana pod koniec października 3 dniowa wycieczka szkoleniowo – turystyczna do Krakowa z zakwaterowaniem w Szkole Aspirantów PSP.

Jako opiekun i trener rakszawskich MDP pragnę szczególnie podziękować za współpracę **p. mgr inż. Bernardowi Kuszajowi**, który od kilku lat jest kierownikiem drużyn i organizatorem wielu zamierzeń, dziękuję także pracownikom ZSTG – **p. Romanowi Przybyło** i **p. Józefowi Krajewskiemu** za pomoc techniczną przy sprzęcie i ćwiczeniach drużyn. Również słowa uznania kieruję na ręce **p. Augustyna Mączki** – „Generała” z Wydrza za cenne uwagi szkoleniowe oraz tradycyjnie specjalne podziękowanie składam dla **p. Bolesława Frączka** za precyzyjne wyprofilowanie prądowniczek strażackich.

W imieniu Prezesa ZOSP, Zarządu Gminnego OSP i Dyrekcji Gimnazjum składam dziewczętom i chłopcom gratulacje za dotychczasowe osiągnięcia – dziękuję za trud na treningach i życzę dalszych osiągnięć w dziedzinie – **SPORT STRAŻACKI**.

*Opiekun MDP – Jan Jabłoński
Kierownik – Bernard Kuszaj*

Zdjęcia: B. Buszta, B. Kuszaj



Drużyna dziewcząt MDP I Rakszawa - I miejsce na IV Powiatowych Zawodach Sportowo – Pożarniczych



Drużyna chłopców MDP Rakszawa - I miejsce na IV Powiatowych Zawodach Sportowo – Pożarniczych.



CZEŚĆ NALEŻNA CIAŁU ZMARŁEGO

Ciało człowieka ochrzczonego od chwili chrztu jest świątynią Ducha Świętego i dlatego także po śmierci powinno być otoczone wielką czcią i szacunkiem. Unikając próżnej okazałości - poucza Rytuał Pogrzebowy - należy ciało zmarłego z wielkim szacunkiem ułożyć w trumnie, wkładając do rąk zmarłego różaniec albo krzyżyk, aby miał się czym „wylegitymować” przed św. Michałem Archaniołem.

Jan Uryga pisze, że w dawnych czasach zmarłego ubierano w śmiertelną koszulę, szytą specjalnie na tę okazję. Musiała być czysta i nowa, by zmarły mógł się w niej godnie prezentować na tamtym świecie. Po ułożeniu zmarłego w trumnie, rozpoczynały się długie modlitwy: różaniec, litanie, żałobne pieśni przeplatane inwokacją: „Wieczne odpoczywanie...” Podczas przewozu zmarłego do kościoła, zatrzymywano się przy krzyżu albo kapliczce przydrożnej, aby któryś ze znaczniejszych gospodarzy mógł w imieniu całej wioski pożegnać zmarłego. Jedną z takich pożegnalnych oracji upamiętnił Józef Szczypka w „Roku Polskim”. To mały fragment tej oracji: Najdroższy Sąsiedzie, coś jest umarły, a oczy się twoje na wieki zawarły! Z gliny się począł z prochu ziemskiego, ale już wiesz, że w ten proch się obrócisz jako i my dnia niewiadomego. Teraz cię więc żegnamy w tym tu zgromadzeniu, bo już posedłeś ku Boskiemu przegna-

czeniu. Teraz zostawiasz domy i zagony a one też płaczą, że cię już więcej nie zobaczą...”

Inne są dziś czasy, inne obyczaje i obrzędy pogrzebowe, ale wiara w życie wieczne i nadzieja w zbawienie, które można przyspieszyć modlitwą trwa nieprzerwanie po dzień dzisiejszy.

W zależności od zwyczajów miejscowych, ważniejsze momenty tej modlitwy są następujące:

1. Czuwanie modlitewne w domu zmarłego.
2. Modlitwa połączona z Ofiarą Eucharystyczną w kościele.
3. Modlitwa na cmentarzu, nad mogiłą zmarłego.

Jeśli zmarły zakończył życie ziemskie w szpitalu, co się obecnie dość często zdarza, to najczęściej ciało zmarłego, we wcześniej ustalonym dniu i godzinie, przywozi się bezpośrednio do kościoła, gdzie oczekuje już na niego rodzina, sąsiedzi i przyjaciele. Modlitwy rozpoczyna się od różańca, podczas którego jest okazja do odprawienia spowiedzi. Po różańcu sprawowana jest Ofiara Eucharystyczna, Ostatnie Pożegnanie, procesja na cmentarz i pochówek.

Na cmentarzu należy zachować powagę (nie wypada głośno rozmawiać, śmiać się i ... palić papierosów). Cmentarz to miejsce jedyne i wymarzone do poważnych przemyśleń. Czynność ta wymaga wielkiej ciszy!

XWO

USŁUGI POGRZEBOWE

JANUSZ PELC

Rakszawa 1381, tel. 226 15 85

- przewozy zwłok
- sprzedaż trumien
- obsługa pogrzebu
- wieńce - wiązańki
- akcesoria pogrzebowe
- klepsydry

